

|   |              |
|---|--------------|
|  | 309637 -     |
|   | 309639       |
|  | Mag. St. Dr. |
|   | Kat. Komp.   |

*[Handwritten mark]*



B. 18172

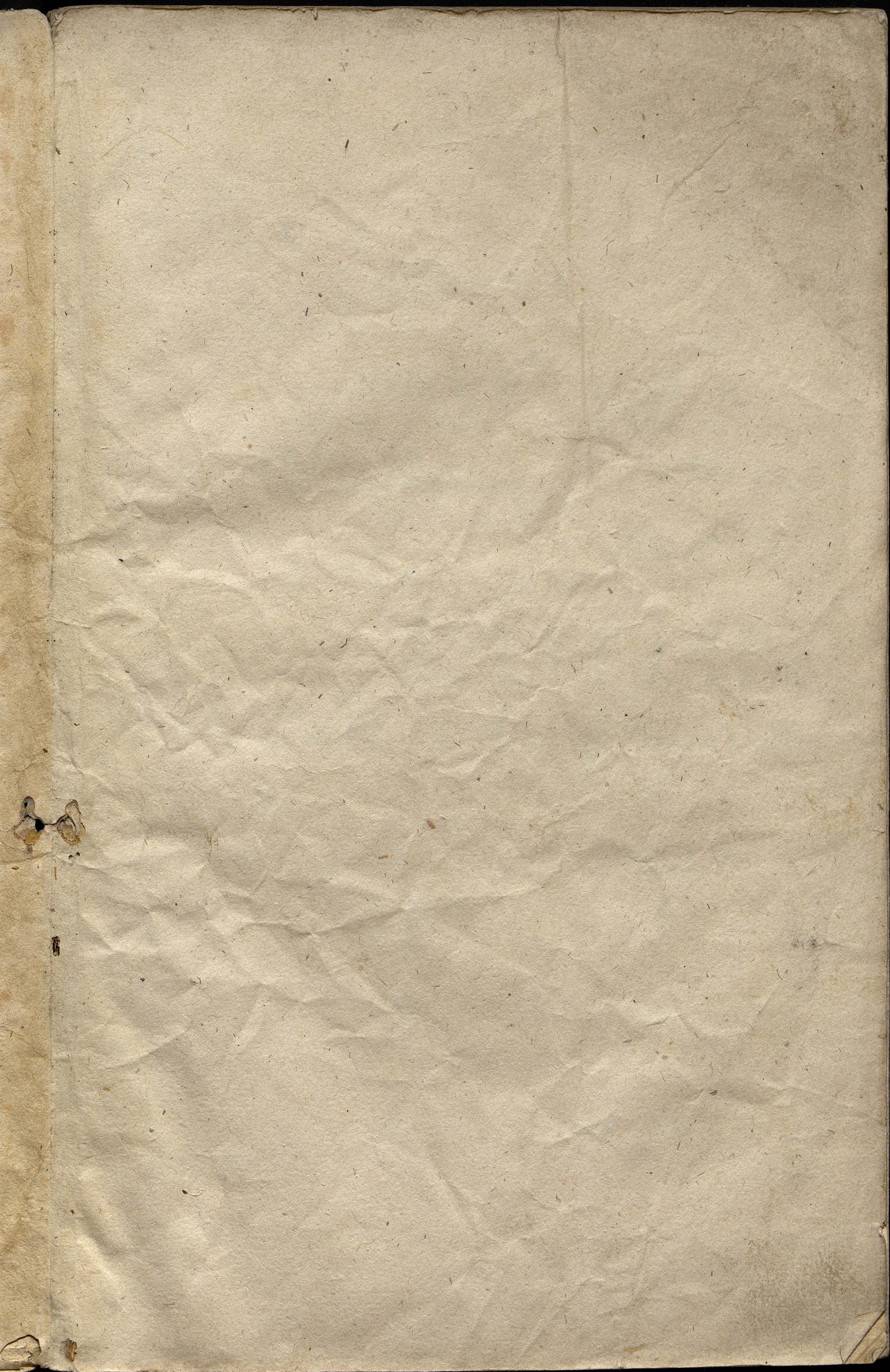
9. 50

III 41. 2809

Lobelia Radgimall

4. 13. 52374







Esth. XXIX, 49

Bibl. Jag.



u-  
o-  
W I E N I E C

z kwitnącey cnoty y Familii

Z Ł O Z O N Y

przy maryażu

J A S N I E O S W I E C O N E Y

X I Ę Z N Y J E Y M C I

B R Y G I D Y

R A D Z I W I Ł Ł O W N Y

W O J E W O D Z A N K I N O W O G R O D Z K I E Y

z J A S N I E W I E L M O Z N Y M J E G O M C I Ą P A N E M

A N T O N I M J O Z E F E M

H R A B I Ą *ná Ili Iwieńcu, Horyborkach*

U R S Y N E M D O W O Y N Ą

S O Ł Ł O H U B E M

S T A R O S T Ą J E Z I E R Z Y C K I M

Pòétyckich applauzow kwiatem

A D O R N O W A N Y

Od obligowanego Fundatorskiemu Imieniowi

COLLEGIUM Akademickiego Wileńskiego

Societatis JESU.



309638

III br.



170  
03

J  
I  
C  
Z  
T  
I  
T  
V  
M  
I  
C  
I  
C  
S  
N  
S



Ná Starożytny Kleynot  
JASNIE OSWIECONYCH XIĄZĄT  
J C H M C I O W  
RADZIWIŁŁOW,

I.

Orzeł na ziemi, orzeł w Niebie lata,  
Znać iż jest z niego Pan całego świata.  
Ptakiem na ziemi orzeł, gwiazdą w niebie,  
Iak gwiazda, tak ptak oko topi w Febie.  
Toc' ptak Xiążęcy czyni Niebo z ziemi,  
Wszak są Xiążęta gwiazdami wielkiemi.

II.

Mocny Lew z Orłem w jedney parze chodzi,  
Ktoż państwowom teraz Sarmackim zaszkodzi.  
Orzeł trąbami zwawą wojnę głosi,  
Lew bitny Prawdę jak na stoł przynosi.  
Coż to? czy w polu będą stoły stawic?  
Tak jest: nietrafi kęsa Turczyn strawic.  
Zgryzie się cały\*, zje go pałasz zwawy,  
Dla nieprzyaciół będzie luszytyk krwawy.





# APPLAUZ.

**G**Dy blada zima lodom strąci karki,  
Ziemia kwiatami pyszne stroi barki.  
Wraz drogi bławat wiosna ziołom daje,  
Biorą zieloną barwę na się gaje.  
W ogrodach kwiaty perłowe pływają,  
Ziołka się w bucznych fontanach kapają.  
May cudne w polu rozkłada dywany,  
Pyszny obiciem lesne stroi ściany.  
Twarz wdzięczną grozy nowyszkartat zdoła,  
Flora narcyssom drogi bisior robi.  
Liliek czoło w bladym mleku tonie,  
Młody tulipan piękne muska skronie,  
Pełno fiołków, wszędy kwiecia wiele,  
Sila bukszpanow, warkocz wije ziele.

Tak



Tak też BRYGIDA w różne kwitnie cnoty,  
Nie zna jesieni, nie zna przykrey słoty.  
Tu wieczne lato, wieczna wiosna pływa,  
Burzy nie widać, kwiatow nic nie zrywa.  
Zawsze umysłu sczyry kandor dzieje,  
Zadnych piorunow srogi gniew nie sieje.  
Cichość dni miłe, dni wesole rodzi,  
Mowa łaskawa cicho w ustach chodzi.  
Czasem na wiosnę gdy kwiat rośnie młody,  
Wiele gniew Eurow Majom czyni szkody.  
Wichry uderzą, zimno zpełta drzewa  
Przeziębła ziemia śnieżną szubę wdziewa.  
Grad zająszony z drzewek zdziera łupy,  
Aż nędznych kwiatkow gęste leżą trupy.  
Wiosna w kąć idzie, zima znowu wstaje,  
Zemdlone ziółka wielkim strachem kraje.  
BRYGIDY cichość zawsze w jedney porze,  
Nikom ucha słowkiem złym nie orze.  
Jak lekki Zefir kwiaty gdzie chce chyli.  
Nigdy się na swym zamysle nie myli.  
Tak twa pokora wszystkim głowę skłania,  
Wszystkich honoru usilnie ochrania.  
Nie dziw, gdy owi niski ukłon dają,  
Co mało fortun, małe imię mają.



BRYGIDA Xiążąt wielkie imię noś,  
Których po świecie dawna sława głośi.  
Honor wysoki, znaczne w domu zbiory,  
Atoli wszystkich zdobią twe fawory,  
Iaka uwaga? jaka wdzięczność w mowie,  
A ktoreż pióro to godnie opowie.  
Czy to kamieny słowa z cukru leją?  
Czy Muzy w sensach słiczne kwiatki sieją.  
Tak miły rezon, tak wdzięczna perora.  
Tak w piękny koncept, mowa płynnie spora.  
W sercu pobożność święty pozor nieci,  
Do BOGA tylko myśl ustawnie leci.  
A coż o wielkiej Xiążąt rzekę chwale,  
Ktorą wiek trwałą rysuje na skale.  
Kędy noc czarna w pułnoc z morza wstaje,  
A grube kiry ciemnym krajom daje.  
Tam imię Xiążąt wielkim blaskiem dnieje,  
Tam wielki splendor dawna sława sieje.  
Owszem ile się lamp na Niebie miga,  
Gdy noc stooka smutne cienie dzwiga.  
Tyle Xiążęcych pochwał księgi noszą,  
Sławne w pułnocnych krajach dzieła głoszą.  
Gdzie się w Ocean, dzień konając, wali,  
Gdzie Feba upał ziemię zarem pali.

Gdzie



Gdzie dzień umarły znowu życie bierze,  
Tam slyną Xiążąt butawy, pancerze.  
Kozak zuchwały w bladym strachu tonie,  
Iuzem (tak mowi) w mocney orła sponie!  
To już zginotem, już po kacie sprawa,  
Iuz mi czas w drogę, Charon z nową stawa.  
Bracia, dobra noc! a ja legnę w grobie,  
Mi śmierć za pasem, wy chodźcie w żałobie.  
Turczyn w Stambule o mur głową bije,  
Nierad Bissurman własną juchę pije.  
Przysięgnął na brodę Sułtan: zginiesz Lechu,  
Turkom z Polaka dosyć będzie śmiechu.  
Aż wziął po głowie, aż mu dusza w nogi,  
Widzi Muzulman ztarte sobie rogi.  
Teraz z lamentem wołają w meczecie,  
Dał nam pić Polak. Zgin krawy sorbecie.  
Odważna bitnych RADZIWIŁŁOW ręka  
Ztarła Wezyry, janczar skłoty stęka.  
Basza drze włosy, Aga szuka głowy,  
Turkow posokę głodne piją rowy.  
Seraskier zgolony! Już po was Kibaje!  
Wielu nie widać. Musty Lechow łaje.  
Buńczuk pod ławą, zawoy poszedł w tyka,  
Ach! w taki rosół wprawiła Otyka.



Nie inny bałas w całym Krymie wyje,  
Ryk, płacz, lamentem same Nieba ryje.  
Skoro Radziwiłł bitny w myśli stanie,  
Wraz strach po biednym śmiało chodzi Hanie  
W nogi Tatarzyn, stoi Krym pustkami,  
A drży Perekop zbladłemi murami.  
Toż Orda na koń, owi za Don leca,  
Tamci precz idąc w domu ogień nieca.  
Inni swe budy wleką za Budziaki,  
A w kąt rzucają łuki, pęta, baki.  
Y Moskwę strachem imię Xiążąt pali,  
Bo miecz odważny w krwawey tonął fali.  
Wszak dzień zaduszny co raz Wołga miewa.  
Ci treny nocą, tamten dumę śpiewa.  
Tyle dusz (prawi) Lackie zjadły bitwy,  
A ledwo z duszą reszta uszła z Litwy.  
Dość trupa w polu, we krwi rola tonie,  
Ach! naszych mogił pełno w każdej stronie.  
Toż smutne dzwony żałośnie zawyją,  
Zbici, pod ziemią twarz od wstydu kryją.  
Ten brata woła, drugi Oycę szuka,  
Tamten do grobu z żalu ręką puka.  
Niemasz Iwana? Wasil zasnął w grobie?  
Szeremet sprysnął, już Moskwo po tobie!

Gdzież



Gdzież są kniaziowie? bojarom nie siła!  
Tak Xiążąt szabla nasze siły zbiła.  
Toż płochy Wołoch nad Prutem skowyczy,  
To też w Multaniech blady Dunay ryczy.  
Ow łkając mowi: tu tu bitwa wrzała,  
Tu przed Lechami biedna ziemia drzała.  
Ten głowę skrobie: tu Radziwiłł błysnął,  
Tu woyna grzmiąca, tu nasz pałasz sprysnął.  
A drugi szepce: tu, tu nasi w pęta  
Poszli dziadowie, tu im sława ścięta.  
Tu im kark zleciał, tu im ztarte czoło,  
Tak przed Xiążęty drży zły sąsiad w koło.  
A gdzież Radziwiłł nie kwitnie w estymie?  
MIKOŁAJ barde skruszył bunty w Krymie  
Rzekł, niech Aczkiercy mitrę u was nosi,  
Tegoć to Litwa wászym panem głosi.  
Wara innego czcić baraczem Hana,  
Wara drugiego wsadzać na tron pana,  
Tak rzekł Mikołaj, aż wkął poszły woyny,  
Aż zasnął w pochwach pałasz niespokoiny.  
Drugi Mikołaj Moskwę zatrząst całą,  
Karki Kałmuckie szablą platał śmiałą.  
Witał go Węgrzyn, Dunay witał szumny,  
Polskim Legatem witał Prezburk dumny.



Dziwił się Wiedeń wielkiej pompie Pošta,  
A bitnym Lechom wielka sława rosta,  
Cesarz mu tytuł Rzymskich Xiążąt daje,  
Tak złączon z dawnym nowy honor wstaje.  
Czarny Radziwiłł sławny rycerz w polu,  
Ulżył Inflantom strachu, ulżył bolu.  
Odbił przeciwne groty zwaną bitwą,  
Bitne Inflanty mocno spoił z Litwą.  
Znają Krzysztofa Ren, Sekwana, Włosi,  
Zna Nil z Kairem, Grob go święty głosi.  
JERZY Kardynał, żywy obraz cnoty,  
Ozdoba infuł, perła świętej Roty.  
OLBRYCHT Parnawę mocą wyrwał z toni,  
Gdy w prętkim czasie z wielką przybył koni.  
MICHAŁ koncerze dzidy, łuki, znaki,  
Swym kosztem wywarł na barde Kozaki.  
Zgasił tumulty twarde złomał rogi,  
A tak na wiatry poszedł rokosz srogi.  
Pomni Zygmunta Wołga, Dniepr blednieje,  
Tatar przed Jerzym życie y krew leje.  
Mikołaj Moskwę z Inflant na kark pędzi,  
Ordzie kończany barde strachem wędzi.  
Leżą bez głowy woyska, pułki roty,  
W piekło wypluwa duszę Tatar skłoty.

Mowi



Mowi: nic po was budy, pasze, góry,  
Nic po was strzały; dusza myk ze skóry.  
Wrzeszczy, iak może, srogim szumem Dżwina  
Tu moja piła juchę Szwedzką slina.  
Tu tu RADZIWIŁŁ Gotskie łomał szyki,  
Tu pałasz błyskał, wyły armat ryki.  
Gustawa boki Krzysztof mieczem łatał,  
Dumę Kozaków Janusz na puł płatał.  
Ab! Kałmuk w smutku, ab Kozakom nudno  
Y Muzom nocić wszystkie bitwy trudno.  
Ktoż zliczy Xiązgał butawy, szyszaki,  
Infuły, klucze, laski, laury, znaki.  
MICHAŁ cud świata, teraz kwitnie sławą,  
HIERONIM zgaślił bitwą tumult zwawą.  
Słynie MIKOŁAJ wzor świętego Pana,  
O innych milczy cytra potem złana.  
Lecz głośna fama w Sarmackiey krainie  
Brzmi o Bárbarze wielkiey Heroinie.  
Iż jest przedziwna Domu swego perła,  
Iż w niey jasnieją cnoty godne berła.  
Z takich BRYGIDA przodków imię bierze,  
Dziś z Sollohubem zawiera przymierze.  
Wieczney przyiaźni wieczny traktat stawa,  
Z kąd nam nadzieja, Lechom rośnie sława.



Będa Synowie zacni, bitni, dzielni,  
Cnotą kwitnący, sławą nieśmiertelni.  
Tego butawa zetrze Dnieprom rogi,  
Ow srogą wojnę Gotom wemknie w progi.  
Ten Turki zdepcze, tamten zpęta Hany,  
Ow w Krymie błysnie. Finnom zada rany.  
Ten bicz zachodu, piorun wschodu będzie,  
Tak imię wasze błysnie sławą wszędzie.  
Zadrży Carogrod, strach przeszycie Dony,  
Choćim ztruchleje, a Prut poydzie w plony.  
Okrutna bojaźń czarne morze skłóci,  
Kray oderwany do Polski powroci.  
Takie łaskawe Niebo da wam syny,  
Takie da wnuki z Xiążęcey Lucyny.  
Niechże wam Tytan złote wieki wozi,  
Fatalnym grotem Parka niech nie grozi.  
Niech skona smutek, bieda złamie szyje,  
A złotym potem Paktol progi myje.  
Precz troski, płacze, żale, łkania, treny,  
Precz umbry skwirkow, precz feralne sceny!  
Niech w czarnym morzu utoną fasoły,  
Pomysłnym biegiem dzień płynie wesoły.  
Niech honor szczęście wiernym krokiem idzie  
Niech długie lata bołdują BRYGIDZIE.





*12 Tomów  
Symon*

Biblioteka Jagiellońska



stdr0026116



